

Tylko, że ja mam
Co masz...?
Ye ye ye
Siles, Sekko
Słuchaj tego, kurwa!

Niech cię nie zdziwi elegancka fryzura
Mam to czego ty, kurwa nie masz akurat
A taki warsztat pokazuje co drugi burak
Możesz być pewien, że nie zostanie w nim moja fura
Kiedy swoja lecisz przez mieścinę to skumaj
Podziękuj za to rodzicom że teraz leżysz na chmurach
Moją drogą do sukcesu szedłem o kulach
Tak w porównaniu, ale doświadczenia zbiera się w bólach
Powiedzieli mi żebym to wszystko zostawił
Ale ignorowanie ludzi potem weszło mi w nawyk
I nie przeproszam za to, że mogłem kogoś zostawić
Po prostu nie potrzebuję tych, co się nie chcą naprawić
Po liceum z ziomalami tripik na holkę
Nie po to, żeby w Amsterdamie chillować z jointem
Wiesz, o co chodzi, jeśli chce zarobić mamonkę
Teraz z Holendrami nagrywamy muzę na bombie

Nie mów mi czego nie mogę
Nie mów mi co powinienem
Teraz to liczę pieniądze
Tylko dlatego, że liczyłem na siebie
Nie mów mi czego nie mogę
Nie mów mi co powinienem
Gdybym posłuchał cię kiedyś
To zapewne dziś bym już leżał na glebie
Nie mów mi czego nie mogę
Nie mów mi co powinienem
Teraz to liczę pieniądze
Tylko dlatego, że liczyłem na siebie
Nie mów mi czego nie mogę
Nie mów mi co powinienem
Gdybym posłuchał cię kiedyś
To zapewne dziś bym już leżał na glebie

Kiedyś żałowałem tego ziomek, że nie poszli za mną
Zero kurwa dumy z tego, że mi się udało
Tu gdzie każdy równy, sam zawijam całość
Z sumienia wyrzuty że poszedłem własną mańką
Dziś czuje ulgę
Ich mapy za friko to drogi donikąd
Ja z własną do skarbu i kozacka kliką
Gdzie sukcesy ziomka to tylko paliwo
Więc nie mów mi, nie mów mi, lamusie morda
Ja po poradę dzwonię do prawnika przy umowach
Tylko jubilerska waga waży twoje słowa
Później lata to na blokach, jako lewy towar
Co powinienem, ja wiem to od dawna
Drogi pod górę to jest dla mnie standard
Tu moja flota, wciąż na pełnych masztach
Reszta za nami jak na wodnych nartach

Nie mów mi czego nie mogę
Nie mów mi co powinienem
Teraz to liczę pieniądze
Tylko dlatego, że liczyłem na siebie
Nie mów mi czego nie mogę
Nie mów mi co powinienem
Gdybym posłuchał cię kiedyś
To zapewne dziś bym już leżał na glebie
Nie mów mi czego nie mogę
Nie mów mi co powinienem
Teraz to liczę pieniądze
Tylko dlatego, że liczyłem na siebie
Nie mów mi czego nie mogę
Nie mów mi co powinienem
Gdybym posłuchał cię kiedyś
To zapewne dziś bym już leżał na glebie

Chłopaku dogrywam do numerów się tera
Bo dwie dychy na karku mam, a siedem kładę na tela
Nawet nie kumam dlaczego kładli mi kłody pod nogi
Teraz jak chuja kładę na nich kładę miarę na melanż
Do pokonywania gotowy, dalej napieram
Jeżeli którykolwiek jeszcze powie, że to nie teraz
To poczekaj na legal
Ale czekaj bo kolega stoi w kolejce do mnie żeby zagadał do jego idola za t
o chce mi ojechać
Jak wchodzę na scenę to gram
Cash dzielę na dwóch
Moje numery to pancerz, słyszysz mój chód
Widzę te mury, to crash test, cruzin' in hood
OKI w tym stadzie to pasterz, zazdroścą krowy, muu!